CZĘŚĆ XXIX. № 13. ROK 15. (1844).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, 22 Lutego. / 5 Marca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 21 Lutego. / 4 Marca.

NOWINY DWORU.

19 Lutego J. C. Wysokość Wielka Xiężna Elżbieta Michałowna z Małżonkiem, Jego Wysokością Xiążęciem Adolfem Nassauskim wyjechali ztąd zagranicę.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 9 Lutego, mianowani: Dowodzca 3 gwardyjskiej i grenadyerskiej artylleryjskiej brygady Jenerał-major *Filosofow 2*, Dowodzcą 1 artylleryjskiej brygady gwardyi; Dowodzca bateryjnej № 5 bateryi gwardyjskiej pułkownik *Kornitow*, dowodzącym 3 gwardyjską i grenadyerską artylleryjską brygadą — Dowodzca lekkiej № 3 bateryi pułkownik *Borenius*, Dowodzcą bateryjnej № 5 bateryi gwardyi — Pomocnik Dowodzcy Liflandskiego Inżenjernego okręgu pułkownik *Grosslaub*, Dowodzcą Syberyjskiego Inżenjernego okręgu — Zostający przy Kommisoryatskim Departamencie Ministerstwa Wojny liczący się w jezdzie pułkownik *Strukow*, otrzymuje dymissyą w randze Jenerał-majora z mundurem i pensyą ⅕ gaży.

— Przez Ukaz Cesarski do Rządzącego Senatu, z d. 5 Lutego, Dyrektor Kancelaryi Kontroli Państwa, Rzeczywisty Radzca Stanu *Aprelew*, Najłaskawiej mianowany Radzcą Tajnym.

— W przeszłą Niedzielę, 20 Lutego wieczorem przybył tu z Warszawy P. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, Członek Rady Państwa, Radzca Tajny *Turkuł*.

W tutejszej gazecie Handlowej znajduje się następny artykuł: «W tej chwili liczy się w całém Królestwie Polskiém 29 fabryk cukru z buraków, jakoto: w gubernii Kieleckiej 2, w Sandomirskiej 1, w Kaliskiej 3, w Lubelskiej 3, w Płockiej 3, Mazowieckiej 11, w Podlaskiej 5 i w Augustowskiej 1. Rozszerzeniu tego przemysłu wiele przeszkadzało to iż właściciele ziemi nieochoczo zrazu brali się do uprawy buraków, lecz już teraz w ogólności zaczynają rozumieć pożyteczność tego przemysłu. W zeszłej jesieni na jednę z wyliczonych fabryk dostarczono buraków przeszło 85,000 centnarów.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA. *Wiedeń 9 Lutego.* Układy z Sardyniją względem nowego urządzenia stosunków pocztowych są bliskie pomyślnego końca.

— Z powodu scen gorszących jakie powtórzyły się 1 b. m. w Prezburgu N. Cesarz Jmć przesłał J. K. Wysokości Arcyxięciu - Palatynowi następujący Reskrypt:

«Głęboką przejęci byliśmy boleścią dowiadując się o nowych czynach zuchwałych które młodzi ludzi ze zgromadzenia Sejmowego popełnili 1 bieżącego miesiąca wśród ulic miasta z jawném naruszeniem bezpieczeństwa Sejmu, dla znieważenia V. d'Uray deputowanego Komitatu Szathmar. Daliśmy już wiedzieć w naszych przełożeniach, że pragniemy ochraniać w duchu samych praw: 62 1626 i 1 1725 wolność głosów przeciw wyuzdanej zuchwałości tych którzy nienależą wcale do składu ciała prawodawczego i poczytujemy sobie za jednę z celnych powinności naszych oceniać należycie swobodę prawną słowa tudzież starannie utrzymywać bezpieczeństwo osobiste każdego członka Ciała Sejmowego. Mimo to, pomiędzy temi, którym przystoi jedynie zachowywać się na rozprawach publicznych w cicho-

ści, przyzwoicie i spokojnie, zauważano w obecnym czasie indywidua niebezpieczne, jakie nie są cierpiane w żadnym narodzie i że ich obecność jest nadużyciem przeciwném duchowi praw ojczystych, ponieważ wyradza się w przeszkodę dla deputowanych w wypełnianiu ich ważnego posłannictwa. Ci niegodziwi ludzie, którzy w ciągu obecnego Sejmu poważyli się domierzać niejednokrotnie obelgi innym i którzy nietylko stali się winnemi naruszenia bezpieczeństwa Sejmu, lecz są zarazem szkodliwemi dla spokojności publicznej, dla bezpieczeństwa osób i własności, niemogą być cierpiani w żadném cywilizowaném Państwie. Ztąd, mając przekonanie iż będą przedsięwzięte należyte środki ku skarceniu popełnionych w ostatnich czasach bezprawi i dla zadośćuczynienia istnącym prawom w całej ich surowości, zalecamy wam przedstawić Nam projekt do prawa zgodny z duchem Naszych przełożeń Królewskich, i z wiadomą wolą Naszą, albowiem to co zaszło wskazuje potrzebę prawa, któreby na przyszłość skutecznie zapobiegało podobnym zgorszeniom.»

— Umarł w Wiedniu baron de Kentzinger, jenerał-major, sekretarz wojenny Króla Karola X przed wstąpieniem tego Monarchy na Tron, i który w ostatnich czasach piastował wysoką godność w służbie przybocznej Xięcia Gustawa Wazy.

ANGLIA. *Londyn 17 Lutego.* W izbie Niższej lord Manners zapowiedział iż 20 Lutego rozwinie wniosek mający na celu prosić Królowę Jmć izby użyła swojego wpływu dla wyjednania uwolnienia pretendenta Hiszpańskiego don Carlosa.

— Wszędzie po prowincych Irlandyi jak i w samym Dublinie panuje największa spokojność. W Cork, mieście z którego O'Connell jest posłem na Parlament, rozeszła się była wiadomość, że sąd uniewinnił oskarżonych. Lud okazywał swą radość okrzykami, kobiety na ulicach klęcząc w głos dziękowały Bogu za oswobodzenie bohatera Irlandyi. Za dojściem prawdziwej wiadomości poruszenie przybrało mniej radośny charakter, nigdzie wszakże najmniejszy nieporządek nie zaszedł.

Prócz wszechwładnej woli O'Connella która utrzymuje ludność Irlandyi w spokojności mimo niepomyślny wyrok, wiele się do tego przykłada, nadzieja, że wyrok ten nie będzie miał skutku, tyle bowiem zostaje jeszcze formalności do dopełnienia i tyle dróg do unieważnienia zdania przysięgłych, że ten ostatni wypadek można uważać za pewny.

— Gazeta *Times* poświęca długi artykuł zagadnieniu o stosunkach francuzów w Algerze z Cesarstwem Marokańskiém, które, jak wiadomo, prawie jawnie wspiera Abdel-Kadera w jego wojennych wyprawach. Times utrzymuje że Cesarz Maroku nigdy nie wejdzie w szczere przymierze z francuzami, do których Marokańczycy mają wrodzoną odrazę i że się ten ważny interes nie obejdzie bez pośrednictwa Anglii, lubo zkąd inąd i to pośrednictwo przedstawia największe trudności z tego szczególniej względu, że szerzenie się i ustalenie potęgi Francyi w Afryce przeciwne jest interesowi Anglii.

— Jedna z gazet z zapałem mówi o ważném odkryciu uczynioném w górnym Egypcie w Méroé przez wyprawę zwiedzającą te kraje, kosztem Króla Jmci Pruskiego pod kierunkiem uczonego P. Lepsius. Jest to znaleziona doskonale zachowana kopija sławnego napisu Rozetty (de Rosette) naprzód napotkanego przez Champolliona i która tyle posłużyła do zbadania klucza hieroglyficznego. Ważność odkrycia P. Lepsius głównie zależy na potwierdzeniu prac Champolliona tudzież na uzupełnieniu i sprostowaniu samego napisu, w części zatartego. Podług tejże gazety doktor Lepsius ma zlecenie zwiedzenia całej tej krainy, słusznie uważanej za kolebkę najdawniejszej cywilizacyi rodu ludzkiego. Wyprawa nie wcześniej wróci do Kairu jak w pierwszych dniach Kwietnia, a ztamtąd uda się do Syryi dla uzupełnienia swoich poszukiwań i wszystko każe sądzić, że prace jej posłużą do rzucenia nowego światła na historyą, literaturę i byt społeczny dawnego świata.

— Podług urzędowego obrachowania, po zawarciu pokoju z Chińczykami, w roku 1843 przywieziono z Anglii do Chin przeszło 6 miljonów funtów nici bawełnianych i 50 miljonów yardów tkani z tegoż materyału. Ilość ta przewyższa przeszło we dwojnasob wszelkie dotąd przywozy; dotąd wszakże z powodu nie oswojenia się Chińczyków z temi wyrobami, odbyt ich nie jest w zaspokajającym stosunku z przywozem.

FRANCYA. *Paryż 18 Lutego.* Kommisya wybrana do roztrząśnienia budżetu, w przyszłym dopiero tygodniu prace swoje rozpocznie; Prezydentem jej jest P. Bignon.

— Gazety oppozycyjne wyświecają rozmaite machinacye Rządowe ku zapobieżeniu izby P. Berryer, deputowany z Marsylii który wyszedł z Izby z powodu wiadomego wyrazu *flétrir* umieszczonego w adresie izby Deputowanych, nie był tam obrany na nowo. W tym celu Ministrowie wystawują mu na spółzawodnika osobę największy wpływ pieniężny w Marsylii mającą, mianowicie bankiera Pascal, człowieka niemającego najmniejszych zdolności do prac izby Deputowanych. Mimo tych usiłowań, obiór P. Berryer zdaje się być pewnym.

— Akademija Francuzka po śmierci PP. Campenon, Delavigne, i Nodier miała trzy krzesła do zamieszczenia. Na 8 b. m. zwołane były wybory członków na dwa pierwsze wakanse. Prócz dwóch: kanclerza Pasquier, chorego i hrabi de St. Aulaire nieobecnego (posła w Londynie) wszyscy Akademicy się stawili, jakoto: PP. de Chateaubriand, Lacretelle, Jouy, Villemain, Sauzet, de Feletz, Briffault, de Barante, de Ségur, Pongerville, Lebrun, Lamartine, Droz, Baour Lormian, Royer-Collard, Etienne, Cousin, Viennet, Jay, Dupin, Thiers, Mignet, Tissot, Guizot, Flourens, de Tocqueville, Ballanche, Patin, Guiraud, de Salvandy. Na pierwszy wybor, na miejsce P. Campenon, konieczną większość stanowiły 18 głosów i tę większość otrzymał P. Saint-

Marc Girardin, zkąd ogłoszony Członkiem Akademii Francuzkiej. P. Emile Deschamps miał 8, P. Alfred de Vigny 7, P. Vatout 1 głos.

Zajęto się potém wyborem Członka na miejsce zmarłego P. Delavigne, ale nikt z kandydatów, mimo że głosowano siedm razy, nie otrzymał koniecznej większości. Najwięcej głosów miał P. Sainte Beuve, (w niektórych razach aż do 17), najbliżej ponim stał P. Vatout, ale nikt nie otrzymał potrzebnych 18 głosów. Wybor więc odłożony został do dnia obioru członka na miejsce P. Nodier.

— *Journal du Hâore* daje następną ważną wiadomość: «Okręt *Elisabeth* wracający z połowu wielorybów i przybyły tu z Taiti w 90 dni, donosi. że w skutek naruszenia warunków protektoratu francuzkiego Królowa wysp Otaiti *Pomaré* została złożona z tronu. Kontradmirał Dupetit Thouars, zajął Taiti w posiadłość Francyi i sama jedna bandera narodowa Francuzka powiewa na wyspie, na znak jej opanowania.»

— Okręty przybyłe ostatniemi dniami z wybrzeża afrykańskiego do Tulonu nie spotkały nigdzie floty Sardyńskiej, lubo wiadomo że ta flota, przeznaczona do Tunis, w skutek zaszłego między tém Państwem a Sardynją nieporozumienia wypłynęła z Genui 21 Stycznia. Domyślać się trzeba, że burze, które panowały o tymże czasie na srodziemném morzu rozegnały okręty składające tę flotę.

HISZPANIJA. *Madryt 11 Lutego*. We wszystkich miastach które ma przebywać Królowa Marya Krystyna w podróży do Madrytu czynią się wielkie przygotowania do jej przyjęcia. Do Barcelony zjechały się deputacye z prowincyj Katalonii i wysp Balearskich na jej powitanie.

— Podług listów z Lizbony P. Olozaga będzie zmuszony opuścić stolicę Portugalii i udać się do jednego z mniejszych miast które będą mu wskazane na stały pobyt.

— Został uorganizowany nowy pułk lekkiej jazdy pod nazwaniem pułku strzelców Maryi Krystyny.

— W Kartagenie załoga wojskowa nie chciała należeć do powstania. Dwa bataljony regularne które się tam znajdowały wraz z oddziałem wojska morskiego otworzyły sobie wyjście ze zbuntowanego miasta zostawując je w ręku milicyi złożonej z najlichszego pospólstwa. Mówią że don Alonzo Lariva dawny komendant Departamentu Kartageny którego powstańcy zmuszali ażeby wszedł do buntowniczej junty, zastrzelił się, woląc umrzeć niż zdradzić swoję Królowę.

HOLLANDYA. *Haga 8 Lutego*. Gazety francuzkie dają następną wiadomość o fortunie pozostałej po zmarłym Królu Wilhelmie I, de Nassau-Orange. Testament otworzony został na Radzie familijnej w Hadze. Około 40 miljonów florenów przeznaczone są dla Króla panującego, 20 miljonów dla Xięcia Fryderyka brata Królewskiego, i 20 miljonów dla siostry jego Xiężny Maryanny-Albertowej. Wdowa zmarłego Króla, hrabina de Nassau odmówiła udziału w fortunie, i zaprzestała na rocznym dochodzie 25,000 talarów; nadto przeznaczono dla niej testamentem niektóre własności ziemskie i część ruchomości.

Rzym 6 Lutego. 1 bież. miesiąca umarł w Benewencie Kardynał Bussi, Arcybiskup Benewentu, urodzony 29 Stycznia 1755 w Viterbe. Był on najstarszym z Członków świętego Kollegium.

— Między znakomitemi cudzoziemcami bawi tu obecnie hrabia Woroncow, jenerał-gubernator Noworossyi.

Neapol 1 Lutego. Zima nadzwyczaj surowa wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie mieszkańców i sprawia wielką śmiertelność. Przybyli na spekulacyą lekarze homeopatyczni nie są szczęśliwi w leczenin chorob których panujący charakter jest zapalny. Rozum praktyczny Neapolitańczyków niesmakuje w pełnym poezyi systemacie homeopatycznym.

— Na Wezuwiuszu, po nad Ermitażem budują w tej chwili gmach pod nazwaniem *Real Observatorio meteorologico Vesuviano*.

Weimar 18 Lutego. Rocznicu urodzin Wielkiej Xiężnej nie była obchodzona uroczyscie gdyż Jej Cesarsko-Królewska Wysokość przychodzi dopiero do zdrowia po gryppie. Podług biuletynów lekarskich wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

BAWARYA. *Munich 8 Lutego*. Wyjazd Xiężny Braganza, Cesarzowej Wdowy Brezylskiej, która tu bawi od roku, nastąpi w końcu Maja. Xiężna pojedzie naprzód do Paryża a ztamtąd do Lizbony. Xiężna życzyłaby sobie pozostać tu, przy N. Matce swojej, ale prawo Portugalskie wymaga iżby dochody Jej były używane w kraju.

Darmstadt 13 Lutego. Umarł tu sławny astronom Ludwik Schleiermacher.

Kolonija 14 Lutego. Wczora otwarta została droga żelazna z Kolonii do Bonn.

SZWECYA. Ostatni biulletyn o zdrowiu Króla jest z d. 13 Lutego. N. Chory od kilku nocy nie śpi dobrze; siły go coraz więcej upuszczają i ból w nodze nie ustaje.

—

(Ostatnia poczta zagraniczna nie przybyła).

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

PRZEMYSŁOWOŚĆ KRAJOWA.

—

HODOWANIE KONI.

Uwagi nad pismem Pana Eberhard, O KONIACH, *umieszczonym w Rocznikach Gospodarstwa krajowego.*

Pan Eberhard ze stanowiska swego urzędowego, z tytułu odbywanych podróży w celu poznania koni obcych krajów — miłośnik i z professyi znawca, ma pewną powagę w opinii publicznej. Zdanie jego robiąc wrażenie na wielu miłośnikach koni szukających nauki, jest niejako wyrocznią. Jeżeli więc tak szczęśliwie opanowana opinia rozrządza zdaniem czytelników, wskazując zbawienną drogę ku pożytkowi ogólnemu, staje się dobroczynną i uwielbienia godną.

*

Jeżeli wskaże drogi błędne łudząc pozorną teoryą, przeciwne sprawia skutki. Jako zaś spory naukowe prowadzą do doskonalenia umiejętności, przeto z mniejszą powagą publiczną, lecz nie z mniejszém zamiłowaniem w koniach, widzę konieczność stawić czoło panu Eberhard co do systematu prowadzenia koni w naszym kraju. Tym śmielej na to się odważam, że jestem wezwany i upoważniony do tego przez niektórych miłośników koni. Nie jest moim zamiarem dotknąć w czém pana Eberhard; owszem chlubą jest dla mnie iść w zapasy z człowiekiem na wyższym stanowisku umiejętności stojącym. Szacuję naukę Pana Eberhard, jego zamiłowanie w koniach i gorliwość o dobro powszechne. Lecz wiodę z nim spór o systemat, spór, który nie wywyższa zwycięzcy, nie poniża zwyciężonego, ale doskonali naukę i przynosi pożytek powszechny; a do tego obaj dążymy.

Pan Eberhard pisał jako miłośnik koni, z czuciem i sumienném przekonaniem, że jego nauka przyniesie korzyść dla kraju. Lecz obyczajem wielu naszych rodaków, przejął się tą krajowością, podług tego jaki kraj zwiedzał: widział w nim same korzyści, a na przywary zamknął oczy. Tak jak wielu naszych krajowców co Francyą zwiedzili, chcieliby zastać Paryż w każdej naszej wiosce, nie myśląc o tém, że i we Francyi jeden się tylko Paryż znajduje; tak Panu Eberhard kilka koni *Ollblud* zamknęły oczy na wszystkie przywary angielskich koni. Ztąd ze wszelką skrupulatnością sumienia życzy dla dobra ogólnego aby też same ollbludy do nas wprowadzono, tym-że obyczajem wyścigi czyniono i tak samo wszystkie rodzaje koni prowadzono.

Uważać należy, że pożytek krajowy zasadza się nie na kilku nadzwyczajnych koniach, wiekami wypracowanych i mało komu przystępnych dla nadzwyczajnej swej ceny i rzadkości, lecz na ogóle koni dobrych i pożytecznych. Konie zaś pożyteczne w kraju, nie są konie wyścigowe, mogące w siedmiu minutach siedm werst ubiedz, ale konie zwrótne, posłuszne, mogące w piętnastu godzinach sto werst chodzić, przez tygodnie i miesiące mogące wytrwać złą porę roku i brak pokarmu.

Przodkowie nasi mieli najsławniejsze konie w całej Europie. W poselstwie Zawadzkiego do Anglii 1636 r. dziwiono się piękności koni polskich; a koniuszy Królewski przyznawał, że Król Angielski żadnego takiego niéma. Prowadzili też niemi wojny niesłychanie utrudzające, jak *np.* wojnę 1610 r., gdzie przez lat kilka odcięte oddziały kawaleryi na obcej ziemi żadnych posiłków mieć nie mogły. W pośród dziesięć razy liczniejszego nieprzyjaciela kawalerya polska wytrzymywała niesłychane znużenia, nadzwyczajne niewygody i niedostatki, a zadziwiających często dokonywała czynów. *Długosz* świadczy, że *Sędziwój* uszedłszy z więzienia *Elżbiety* Królowej Węgierskiej ubiegł na jednym koniu polskim 60 mil w dobę. Po ucieczce *Henryka Walezyusza*, kozak wojewody Sieradzkiego goniąc za Królem, jednej doby stanął z Krakowa w Wiedniu na polskim koniu. Czytamy w dziele 1600 r. pisanym, pod tytułem: *Gospodarstwo Jezdziechie, Strzeleckie i Myśliwskie*, że chód zwyczajny koni polskich był: stępą pół-mili, kłusem dwie mile, wielkim skokiem cztery mile na godzinę. Miarkując zaś z czasu chodzenia stępą, przekonać się możemy, że mile te były 9 werst długości, gdyż każdy zwyczajny koń pięć werst na godzinę stępą uchodzi. Potrzebaż lepszych koni? Przecież lubo Polska posiadała tak dzielne konie, ollbludów nie hodowała. Była jednostajna rassa koni wojskowych, ze wschodnich pochodząca, całemu narodowi właściwa i sama przez się utrzymująca się, a utrzymywała się poty, pokąd trwał duch po temu.

Angielska kawalerya nigdy takich prób nie wytrzymywała, ani ich konie takiemu biegowi nie wystarczą. Nigdy zresztą Anglicy, jako wyspiarze, nie przewidują potrzeby takich prób swojej kawaleryi. Lecz widzieliśmy wielu oficerów Gwardyi Rossyjskiej, którzy wyszli na angielskich koniach na wojnę Turecką 1827 r. Konie angielskie przed wszystkiemi innemi przestały im służyć. Czy to były ollbludy, czy z nich pochodzący, niezmienia to mego twierdzenia, bo przypuściwszy, że to były konie pół krwi, a że ollbludy okazałyby się wytrwałemi, nie ulepszy się ztąd opinia o angielskich koniach w ogólności: nie podobna całej armii na ollbludy posadzić. Doświadczenie wszakże w wyż rzeczonej wojnie nie zachęca nikogo do prowadzenia koni, pochodzących od ollbludów, jeżeli konie tych oficerów były ich potomkami.

Każdy kraj potrzebuje do użytku nie wyścigowych koni, ale wytrwałych, silnych, lekkich i zwrótnych, słowem koni rycerskich, które składem nawet swoim zupełnie różnić się muszą od wyścigowych. Przekonamy się o tém, patrząc na dzieła przyrodzenia, których człowiek przewyższyć nie potrafi. Widzimy, że przyrodzenie inny skład nadało chartóm, których do wyścigów przeznaczyło, inny gończym, którym wytrwałość w biegu jest właściwa. Pan Eberhard powiada, że wyścigi przekonywają o sile dynamicznej konia. Zaprzeczam temu, widząc w całej naturze (od której koń wyjątkiem być nie może) zwierzęta obdarzone nadzwyczajną szybkością, ustępujące w sile zwierzętóm niedelikatnym i wytrwałego, ale mniej rączego biegu. Zając nie jest silniejszym od Lisa. Sarna od Wilka, chociaż jest roslejszą, wszakże lis mniej rączy nie raz zforsuje zająca, wilk sarnę i t. d. A w tém porównaniu zupełnie podobny zachodzi stosunek. Jako żaden mechanik, nie idąc za prawidłami mechaniki świata, dobrej machiny nie utworzy, tak którykolwiek naturalista wymyśli teoryą przeciwną dziełóm przyrodzenia, zawsze chybić musi w swoim zamiarze i nie dopnie celu. Twórcami, ani Regulatorami praw natury być nie możemy. Szczęśliwi jeśli przejrzymy jej tajemnice i do niej zastosować się potrafimy; szczęśliwi jeżli chybności wypadkowe potrafimy zwrócić do naturalnego kierunku. O więcej kusić się nie mamy prawa.

Sposób prowadzenia koni, tak aby wprzód sprowadzić

rassę koni wyścigowych, lub jakąkolwiek bardzo wykwintną, samą z siebie do użytku powszechnego niestosowną, a tę mięszać z rassą pospolitą dla otrzymania koni pośrednich, jest podobny do tego jak gdybyśmy chcąc otrzymać koni z równą linią krzyża, łączyli łękowate z garbatemi, dla otrzymania środka, t. j. linii prostej. Ród i kształty ojca i matki nie dadzą się zmixturować, jak mocny spirytus z wodą, do utworzenia przyjemnej wódki. Z mięszaniny bardzo różnorodnych koni tworzą się konie z dysharmonią kształtów i rodu — konie, u których jedne części nie odpowiadają drugim. Owszem w mieszaniu potrzeba koniecznie zbliżenia kształtów i rodu, stopniowo jeden drugim doskonaląc, a tym sposobem otrzymują się dobre konie.

W nzszych koniach szlachetnych krew wschodnia oddawna płynie. Nie sięgam wyżej, gdzie mniej pewne możemy mieć wiadomości, lecz już z rachunków Zygmunta Augusta w Rękopismie Działyńskiego przekonywamy się, iż Król ten wielką liczbę koni arabskich do Knyszyna sprowadzał, gdzie utrzymywał stado przeszło z dwóch tysięcy. *Sarnicki* wspomina o pięknych stadach tureckich koni *Buczackiego* i arcybiskupa Gnieźnienskiego. *Vanozzi*, w poselstwie od Papieża do Zamojskiego przysłany, wspomina o pięknych jego koniach tureckich i neapolitańskich. Kardynał *Cetani* który przyjeżdżał w poselstwie do Zygmunta III namienia że Król utrzymywał wielką ilość tureckich koni. *Jarzemski* pisze, że Jan Kazimierz miał także konie polskie i tureckie, że nawet sam Sułtan lepszych nie miał. Jan III wielką ilość koni z Turcyi sprowadził. (Trzeba zauważyć, iż pod nazwiskiem tureckich koni i arabskie się rozumiały, dla tego że do nas z Turcyi przychodziły). Ze wschodniej więc rassy nasze konie pochodzą; następnie wschodnią podnawiane być powinny, a w takiem podnawianiu znajdziemy zgodność rodów i zbliżenie kształtów, prędzej więc dójdziemy do pożądanego celu, niżeli gdybyśmy sprowadzali z Anglii ollbludy, ród świeży, nigdy z naszemi końmi nie łączony, nie pierwotny i Bóg wie z jakiej mieszaniny powstały (*).

Podanie samego Pana Eberhard okazuje, że konie angielskie ollblud są mięszaniną bardzo różnorodnych koni i nie mają czystego, szlachetnego pochodzenia. J tak: Pan Eberhard kładzie za podstawę pochodzenia angielskich najcelniejszych ollbludów, od których reszta angielskich koni pochodzi: trzy ogiery, a mianowicie *Byerli-Turk*, *Godolfin*, *Darley-Arabian*. Z pisma jego widzimy, że *pierwszy* wzięty w czasie wojny z Turkami, nie miał cech żadnego rodu, że go nikt Arabem nazwać nawet nie śmiał, bo jedni uważali go za Tureckiego, drudzy za Turkomańskiego. *Drugi* zupełnie niewiadomego pochodzenia, może nawet we Francyi urodzony i na wodowoza obrócony, może Bóg wie z jakiej mięszaniny powstał, koń niekształtny z karkiem zbujałym, przez nikogo nie szacowany, do podłych robót przeznaczony. Przypadek zrządził iż popisał się z rączym biegiem i dla tego stał się ojcem pierwszych angielskich koni. *Ostatni* kupiony w Alepie, koń zupełnie brzydki. Jakož potomek jego *Squirt* był pogardzony przez właściciela, pokąd także nie pokazał rączego biegu. I wnuk tego *Squirta*, *Eclipse*, był szpetny i cech rodu nie wykazywał, następnie przedany za bardzo nizką cenę Panóm *Wildman* i *Okelly*. Takie to pochodzenie ollbludów angielskich Pan Eberhard nam obiawiwszy, życzy abyśmy się uchwycili tej mięszaniny, a opuścili nasze konie, idące z koni tak świetnego rodu, jak go wyżej historycznemi świadectwy okazałem, iż nie tylko Kzól Angielski podobnych nie miał, ale nawet i Sułtan Turecki lepszych nie posiadał; — rodu, z którego konie w dobę z Krakowa do Wiednia przychodzą; co cztery milę nie angielskie, lecz nasze w godzinę pospolicie biegały. Życzy opuścić konie arabskie, z których nasze pochodzą a to dla tego że Anglicy nie użyli przyprowadzonych arabskich koni, nad któremi sam Pan Eberhard się unosi i tak prawdziwie po amatorsku, z zachwyceniem opisuje, że czytając ten opis aż mi się żal zrobiło, że się do nas nie dostały. Anglicy wyprowadzając konie wyścigowe, mieli swoje przyczyny, dla których tych koni wschodnich nie przyjęli, albowiem ostatnie ani kształtami, ani rodem nie stosują się do koni angielskich, ani odpowiadają zupełnie celowi, do którego Anglicy swoje tworzyli. Kraje na stałym lądzie położone, potrzebują koni rycerskich, zwrótnych, zręcznych i wytrwałych; konie angielskie ze składu nawet swego nie mogą odpowiadać temu celowi: są długie, cybate, wązkie, w biegu wyciągające się w najwyższym stopniu, nie wznosząc się w górę i niemal suną się po płaszczyznie, co wszystko tak jest przeciwne zręczności i zwrótom konia, że koń przy tych przymiotach rycerskiemu człowiekowi służyć nie może, życie bowiem jego i honor nie od nadzwyczajnego biegu, lecz od zręczności konia zależą. Chociaż więc Anglicy mogli mieć swoje przyczyny nie użyć koni arabskich, my mamy swoje, dla których poszukiwać ich powinniśmy.

Pan Eberhard nadto się uniosł, utrzymując, że polskich koni wcale nie ma, tylko bryczkowe mierzyny. Nie godziło się zapomnieć o słowackich koniach, mających sławę w Europie. W Wiedniu i w całych Niemczech są one na równi prawie szacowane z arabskiemi i słusznie, bo jeżeli nie w wyścigach, to w wytrwałości, szlachetności i zwinności przewyższą angielskie, a do dzieła rycerskiege są hez porównania przydatniejsze. Kilka stad na Ukrainie, kilka w Galicyi, wydają konie trzymające nieostatnie miejsce między pierwszemi europejskiemi. Są więc dobre i użyteczne konie, ale nieupowszechnione, a żaden z tych dobrych koni ani kropli krwi angielskich ollbludów w sobie nie ma, doświadczono bowiem w naszym kraju, że sprowadzane z Anglii do stad naszych żadnego pożytecznego konia dotąd nie wydały. Nie będę się sprzeczał gdyby mi kto zarzucił, że te konie nie były ollbludy, bo nie mam na to dowodu. — Ale z pewnością wiem, że właściciele, co ich do stad swoich sprowadzali, szukali osobiście w Anglii najpierwszej krwi koni i za takie je kupili, płacąc tę właśnie cenę, jaką nam P. Eberhard za ollbludy podaje. Zresztą mogli się oszukać. Przeciwnie, kto kupił u nas wschodniego konia, nigdy nie był oszukany i otrzymał z niego zawsze pożytek.

Przyznaję, że mało mamy paradnych miejskich koni. Lecz paradne miejskie nie są nieodzowne do pomyślności kraju. Żadnej zaś nie ulega wątpliwości, że dobre rycerskie konie powinny mieć pierwszeństwo przed paradnemi miejskiemi, które wojennych nie zastąpią, kiedy przeciwnie dobre rycerskie konie do każdego użytku są przydatne. Nie wstyd złożyć z nich cugi; do poczt, do ciężarów nawet przydaćby się mogły, gdyby na to podlejszych nie było.

Wzrost konia nie jest do odrzucenia, jeżeli podniesienie wzrostu nie sprowadzi zniżenia rodu i ociężałości konia. W samej Arabii rosłe konie są popłatniejsze od drobnych. Podniesienie wszakże wzrostu nie jest tak szacowne, aby zamiast wytrwałych i zwinnych koni, zaprowadzić duże, rozwlekłe i mięszanego rodu.

(*) Tak jest w rzeczy samej. Konie biegowe angielskie są mieszaniną wielu rass; od lat kilkuset anglicy krzyżowali wszelkie znane plemiona koni, aż otrzymali kombinacyą najbardziej zaspokajającą na której stanęli i ta to nowa, sztuczna, kulturą człowieka wyrobiona *kombinacya*, nazywa się *czystą krwią* albo *krwią całkowitą* (pureblood, allblood), poddzielającą się na *pół ćwierć*, i t. d. krwi czystej. *(Wyd.)*

Pan Eberhard dobrodusznie uwierzył samochwalstwu Anglików, że arabskie konie nie wytrzymują kursu z angielskiemi. W r. 1839 angielskie konie, przyprowadzone na kursa do Palmiry, nie tylko kurs przegrały, ale i śmiechu między Arabami narobiły haniebną przegraną, skoro ich na dłuższą metę wyzwano. Nie będę się sprzeczał, że na pięć minut biegu rzadko który koń angielskiemu wyrówna, ale i to nie ulega wątpliwości, że na długą metę angielskie konie nie pójdą (*). Takie więc konie są zupełnie bezużyteczne i nie tylko nie warto ponosić wielkich kosztów by je zaprowadzić, ale nawet, gdyby się to bez kosztu dało zrobić, należałoby tego unikać: nierównie pożyteczniej arabskie zaprowadzać, o czém i we Francyi już się przekonano. Możemy narzekać na nieupowszechnienie u nas stad końskich, na wprowadzenie owiec, które odjęły ziemianóm ku temu sposobność; na wszelkie okoliczności stające w tém na zawadzie, zresztą na sam brak szkół koniuszowskich, któreby się przyczyniły do upowszechnienia umiejętności prowadzenia tej ważnej gałęzi przemysłu. Życzyć należy powiększenia ilości koni rozpłodowych, z powiększeniem której i ród koni by się doskonalił; ale nigdy do angielskich koni wzdychać nie powinniśmy.

Spirydon OSTASZEWSKI.

(*) Tu wszakże w Petersburgu widzieliśmy przed laty kilkunastu przeciwny temu przykład. Oddawna trwał spór o względnej rączości koni angielskich i dońsko-kozackich. Stronnicy tych ostatnich dopuszczając że kursory angielskie mogą zwyciężyć na bliższą metę, byli pewni tryumfu na znacznej odległości. Przeciwne partye uradziły wydać experyment stanowczy, to jest zadość czyniący zarówno warunkom chyżości i wytrwałości. Postawiono wielki zakład (125,000 rub. ass.) opisano się z przewidzeniem wszelkich wypadków; jedném z postanowień ugody było, iż zwyciężeni mają bazwarunkowo *wyznać* niższość swych koni. Sprowadzono trzy celniejsze konie z Donu i tyleż z Anglii. Zapominam w tej chwili nazwisk wszystkich koni, ale z nich prawdziwemi godnemi siebie zapaśnikami byli: z Donu *Leonidas* i z Anglii *Sharper*, (co, jakby umyślnie, znaczy *szuler*) Ten ostatni był nie najpierwszy ale drugi z rzędu biegun angielski. Naznaczono metę ogromną, od Petersburga do Gatczyna i napowrot bez odpoczynku, 80 wiorst przeszło. Półmiasta wyjechało ażeby być świadkiem tego śmiertelnego pojedynku. *Szuler* wygrał, zostawiwszy przeciwnika o siedm wiorst za sobą. Mężny, ale mniej szczęśliwy *Leonidas* okaleczał na zawsze. *Szuler* w pięć dni potém biegał znowu kursa i wierny swemu nazwaniu ograł *na pewną* wszystkie spółzawodnicze konie i obcego i własnego plemienia.

Tak rozwiązana została wielka kwestya wyższości między końmi Dońskiemi i Angielskiemi. Życzymy autorowi artykułu wziąść na uwagę ten szczegół tym więcej, że w nim niejako przewidziane były ogólne zarzuty jakie P. Ostaszewski czyni biegunom angielkim czystej krwi.

(Wyd. Tyg.)

ROZMAITOŚCI.

DONIESIENIE MUZYCZNE.

Spieszymy donieść stołecznym czytelnikom, że jutro, we Srodę, 23 Lutego, w sali hrabi *Kuszelewa-Bezborodko, na Gagaryńskiej przystani*, da się słyszeć w koncercie, niedawno tu przybyły, a poprzedzony słusznemi pochwałami prassy peryodycznej Warszawskiej, P. Andrzej *Rajczak* z Krakowa; nstrumentem jego jest trąbka chromatyczna, (cornet à pistons).

P. Rajczak jest jedną z tych specyalności muzycznych które dany instrument doprowadziły do ostatecznych granic sztuki i wyczerpały wszystkie jego zasoby. Słyszeliśmy osobliwą grę jego i prawdziwie byliśmy zadziwieni; pod tchnieniem artysty, zakres instrumentu, dotąd dość ograniczony przybiera nieznane wymiary i zyskuje do nieuwierzenia w rozmaitości odcieni, w bogactwie modulacyj, w środkach exekucyi wszelkiego rodzaju. Dość powiedzieć że P. Rajczak daje nam słyszeć na swym rożku z klapami najtrudniejsze i najbardziej kwieciste kompozycye skrzypcowe, obok najrzewniejszej śpiewności, gdzie głos ludzki naśladowany jest z doskonałem złudzeniem. Dwa inne współrodne talenta: PP. *Każyński* i *Döppler*, biorą udział w tym koncercie i są rękojmią zupełnego powodzenia; powtarzamy Programmat:

1. Uwertura wykonana przez orkiestrę Hermanna.
2. Waryacye Maysedera na skrzypce, wykonane na trąbce chromatycznej przez P. Rajczak.
3. Arya z opery *Lukrecya Borgia*, śpiewana przez pannę Siemionow.
4. Duo z motiwów *Normy* na trąbkę chromatyczną i klarynet, z towarz. orkiestry.
5. Wspomnienia Bellini, fantazya na skrzypce, wykonana przez P. Doppler.
6. Duo z opery *Robert Devereux* Donizetti, śpiewane przez Pannę Siemionow i P. Michajłow.
7. Arya-finał i Rondo z *Cenerentola*, na trąbkę, przez P. Rajczak.
8. Finał, przez orkiestrę Hermana.

Koncert zacznie się o 8 wieczorem. Bilety (po dwa ruble srebrem) przedają się w Magazynie muzycznym Thamma, na perspektywie Newskiej, u P. Rajczak w domu Kościoła Katolickiego Św. Katarzyny w mieszkaniu № 13 i w wieczor koncertu, przy wejściu.

DONIESIENIE XIĘGARSKIE.

Powtórnem wydaniem wyszła w roku 1843 xięga pod tytułem: «WIELKI i ŚWIĘTY TYDZIEŃ, według obrządku świętego Rzymsko - Katolickiego Kościoła» zawierająca pacierze kapłańskie, Jutrznie, Nieszpory, Msze na każdy dzień dwóch tygodni, Modlitwy przy ceremonijach, Hymny Kościelne po łacinie i po polsku, również wiadomości historyczne o ceremonijach. Xięga ta sprzedaje się *po półtora rubla srebrem* w xięgarni P. Hainglese, w domie Kościoła Katolickiego św. Katarzyny.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. 21-го Февраля 1844. *П. Гаевскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.